

Wybór poezji
'Abdul-'Azīz Sa'ūd al-Bābṭain
W języku polskim


مختارات من شعر
عبد العزيز سعود البابطين
مترجمة إلى اللغة البولندية

ترجمة - Tłumaczenie
Kamila Panek - كاميليا بانيك





Abdulaziz Saud Al-Babtain Cultural Foundation





Abdulaziz Saud Al-Babtain Cultural Foundation
Tel : + 965 22415172
Fax: + 965 22455039
E-mail: info@albabtaincf.org
ISBN 978-99906-72-67-1
Depository Number 0306-2018



Kuwait
2018



Contents

- ‘Abdul-‘Azīz Sa‘ūd al-Bābāin.....	8
- Godziny szczęścia.....	14
- Nowe życie.....	20
- Przy jeziorze.....	24
- Słowicze kwilenie.....	32
- Stracone życie.....	38
- Świątynia miłości.....	42
- Walka Arabów.....	50
- Gdybyś wiedziała.....	54
- Delikatna melodia.....	60
- Monolog duszy.....	68
- Śpiew gołębiczy.....	72

المحتوى

- 9 عبدالعزيز سعود البابطين -
- 15 سويغات الهنا -
- 21 الحياة الجديدة -
- 25 عند البحيرة -
- 33 سجع الغنادل -
- 39 العمر الضائع -
- 43 معبد الحب -
- 51 ملحمة العرب -
- 55 لو تدرى -
- 61 اللحن القشيب -
- 69 مناجاة الرُّوح -
- 73 غناء حمامة -

- Wygnanie.....	78
- Twoja wartość w moim oku.....	84
- Moje noce osiwiwały przeze mnie.....	88
- Pamiętaj mnie.....	94
- Reklamacja.....	102
- Wezwanie.....	106
- Wczorajsze wydarzenie.....	112



- 79..... اغتراب -
- 85..... منازلُكمُ بعَيَّني -
- 89..... شَيَّبْتُ ليلي -
- 95..... اذْكُريني -
- 103..... شكوى -
- 107..... نداء -
- 113..... حديثُ أمسي -



‘Abdul-‘Azīz Sa‘ūd al-Bābtain

Jest wybitnym i rozpoznawalnym w krajach arabskich poetą, filantropem i przedsiębiorcą. Urodził się w 1936 r. w Kuwejcie. W 1995 wydał pierwszy tomik poezji ‘Sekret pustyni’. W 2004 r. pojawił się zbiór „Podróżujący po pustkowiu”. Po zostaje aktywnym członkiem wielu stowarzyszeń kulturalnych, m.in. Stowarzyszenia Pisarzy Kuwejckich oraz Akademii Języka Arabskiego w Damaszku. Zasiada również w radzie nadzorczej «Fundacji Myśli Arabskiej» i jest jednym z jej założycieli.

Założył i sfinansował liczne projekty, wśród nich «Stypendium szkolnictwa wyższego ‘Abd Al-‘Azīza Sa‘ūd al-Bābtaīna» przyznające stypendia studentom z muzułmańskich państw Azji (100 stypendiów naukowych rocznie) oraz studentom wielu innych państw świata.

عبد العزيز سعود البابطين

هو شاعر كويتي بارز ورجل أعمال معروف في الكويت ومنطقة الخليج والوطن العربي. ولد في الكويت عام 1936، نشر ديوانه الأول «بوح البوادي» عام 1995، ونشر ديوانه الثاني «مسافر في القفار» عام 2004، وهو عضو في رابطة الأدباء الكويتية بالكويت ومجمع اللغة العربية بدمشق ومجلس أمناء «مؤسسة الفكر العربي» وأحد مؤسسيها.

قام بإنشاء وتمويل الكثير من المشاريع منها «بعثة سعود البابطين الكويتية للدراسات العليا» التي تقدم منح دراسية للطلبة من جمهوريات آسيا الوسطى (100 منحة دراسية سنوياً) وللعديد من الطلبة في كثير من دول العالم.

W 2004 r. założył Centrum Tłumaczeniowe, którego celem jest propagowanie języka arabskiego we współpracy z UNESCO w Paryżu. Wielokrotnie przyznany mu został tytuł doktora honoris causa, m.in. przez Uniwersytet w Baku (Azerbejdżan) w 2000 r., Uniwersytet Yarmouk (Jordania) oraz w 2017 r. przez Uniwersytet w Stirling (Szkocja) oraz wiele innych.

Został odznaczony wieloma orderami i medalami za zasługi w dziedzinie kultury arabskiej, m.in. «Orderem Niepodległości» nadanym Mu przez Króla Jordanii w 2001 r. oraz Narodową Nagrodą Wdzięczności nadaną przez kuwejcką Radę na rzecz Kultury, Sztuki i Piśmiennictwa w 2002 r.

Zaprezentowane w niniejszej publikacji wiersze podejmują głównie tematykę miłosną. Czytelnik zapozna się ze sposobem, w jaki Arabowie podchodzą do zagadnień sfery uczuciowej. Poeta, podążając za klasycznymi twórcami wschodniego kręgu kulturowego, posługuje się licznymi nawiązaniem do piękna przyrody. Na uwagę zasługuje subtelność wykorzystywanych przez autora porównań, jak również bogaty świat wewnętrzny i głębia duchowości podmiotu lirycznego. Poza tematyką

وقد أنشأ عام 2004 «مركز البابطين للترجمة» بهدف دعم حركة الترجمة من اللغات الأجنبية إلى اللغة العربية وبالعكس، بالتعاون مع «اليونسكو» في باريس. حصل السيد عبدالعزيز سعود البابطين على العديد من شهادات الدكتوراه الفخرية لجهوده في مجال الثقافة، منها: الدكتوراه الفخرية من جامعة باكو، (أذربيجان) عام 2000 ومن جامعة اليرموك، (الأردن) عام 2001، ومن جامعة ستيرلينغ الأسكتلندية عام 2017 وغيرها.

تلقى العديد من الأوسمة والميداليات لجهوده في مجال الثقافة العربية منها: وسام «الاستقلال» من «الدرجة الأولى» من صاحب الجلالة ملك المملكة الأردنية الهاشمية عام 2001. وجائزة الدولة التقديرية من المجلس الوطني للثقافة والفنون والآداب الكويتي عام 2002 وغيرها.

معظم القصائد الموجودة في هذا الكتاب تعتبر من نوع الغزل، ويمكن للقارئ التعرف من خلال قراءتها على أسلوب الحب العذري عند الشعراء العرب ووصف جمال الطبيعة وتصويرها والتعبير عن مشاعرهم. ومن الجدير بالذكر أن الشاعر يستخدم في شعره صوراً مفعمة

miłosną, utwory zawierają przesłanie wprowadzania pokoju i odrzucania przemocy.

Zaproponowałam Fundacji przetłumaczenie zbioru utworów ‘Abdul-‘Azīz Sa‘ūd al-Bābtain na język polski. Moim celem było umożliwienie polskiemu Czytelnikowi dostępu do wierszy Poety ze względu na wyrafinowaną semantykę leksykalną w nich obecną. Fundacja przychylnie odniosła się do propozycji, dokonując wyboru utworów.

Kamila Panek

بالجمال ما يجعل الشعر جذاباً وفي الوقت نفسه ينقل
القارئ إلى العالم الغني بالروحانيات والسمو.

إضافة إلى موضوع الحب العذري تتضمن هذه
القصائد الدعوة إلى السلام ونبذ العنف. لقد عرضتُ على
المؤسسة أن أترجم مجموعة من قصائد الشاعر عبدالعزيز
سعود البابطين إلى اللغة البولندية ليتمكن الناطقون باللغة
البولندية من قراءة هذه القصائد والاطلاع على ما فيها
من معان راقية.. فوافقت المؤسسة على ذلك مشكورةً.

كاميلا بانيك

Godziny szczęścia

W mych oczach zawsze będzie twój dom
Takim jakim był przez ostatnie lata
Dalej będę dotrzymywał obietnic
Tak jak robiłem to składając przysięgę
Za każdym razem gdy cię wspominam
Tęsknię bardziej
Za każdym razem gdy cię wspominają
Płonę jak świeca
Przypominam sobie godziny szczęścia
I wtedy nadchodzą gorsze chwile...
To wspomnienie minionych czasów
Jak zabawa w ogrodzie jaśminu

سويغات الهنا

[الرمل]

وَسَطَ عَيْنِي مَنْزِلُ يَبْقَى لَكُمْ
مِثْلَمَا كَانَ لَكُمْ طَوْلُ السَّنِينِ
وَسَأَبْقَى حَافِظَ الْوَدِّ كَمَا
كَنْتُ رَاعٍ لِعُهْدِي وَالْيَمِينِ
يَا حَبِيبًا كُلَّمَا أَذْكَرُهُ
زَادَ شَوْقِي فِي ضُلُوعِي وَالْوَتِينِ
كُلَّمَا زَكَرْتُكُمْ (و) عَنَّتْ لَنَا
أَشْعَلْتُ بِالنَّفْسِ شَجْوَى الْوَالِهِينِ
فَتَذَكَّرْتُ سَوِيعَاتِ الْهَنَا
بَعْدَ أَنْ صَارَ بِهَا الدَّهْرُ ضَنِينِ
إِنَّهَا سَلَوَايَ عَنْ عَهْدٍ مَضَى
خَلَّتْهُ الرُّوضُ زَهَاهُ الْيَاسْمِينِ

Albo jak dwa gruchające gołębie
Na gajowych gałązkach
Jak błyskawica
rozświetlająca straszliwą noc...
Nawet jeśli będę daleko,
to ma miłość niezmiennie czysta
Jak me oczy.
Będę powtarzał dniem i nocą:
Pojaw się w mej świadomości,
Jeśli dzień ma mieć znaczenie
Moja najdroższa, czy mój dom jest nadal
w twoim kochanym sercu?
Mówiono wcześniej:
kochankowie podsycają miłość w sercach
nawet w obliczu rozłąki
I ona wciąż wzrasta

أَوْ كَلْفِيَا قَدْ تَقَضَّتْ بِالْمَنَى
بَيْنَ طَيْرِينَ بِتَغْرِيدِ حَسِينِ
أَوْ كَوْمَضِ الْبَرْقِ فِي لَيْلِ الدُّجَى
أَرْهَبَتْ عَتَمَتُهُ مَنْ لَا يَلِينُ
فَبِرْغَمِ الْبُعْدِ أَبْقَى عَاشِقًا
وَسِيْبَقَى الْحُبِّ لِي أَصْفَى مَعِينُ
وَسَأْحِيَا قَائِلًا مِلًّا فَمِي
بِصَبَاحِي وَمَسَائِي كُلِّ حِينُ:
إِنَّ يَوْمًا عِشْتُهُ مَا مَرَّ بِي
طَيْفُكَ الْحَلْوُ، بَعْمَرِي لَا يَبِينُ
يَا حَبِيبِي هَلْ سِيْبَقَى مَنْزَلِي
فِي حَنَايَا قَلْبِكَ الْغَضُّ الْحَنُونُ؟
فَلَقَدْ قَالُوا قَدِيمًا إِنَّهَا
تَحْفَظُ الْوَدَّ قُلُوبُ الْعَاشِقِينَ
وَتُحْسُّ الْحُبَّ مَهْمَا بَعُدَتْ
فَشَعُورُ الْحُبِّ يَسْمُو بِالْحَنِينِ

Twoja miłość będzie mi towarzyszyła
bez względu na bieg czasu, to pewne
W mym sercu zawsze będzie twój dom
Takim jakim był przez ostatnie lata
16/12/1994



وَسَيْحِيَا وَدُكْمٌ فِي خَافِي
مَا حَيِينَا.. وَأُنَادِي بِيَقِينُ
بَيْنَ جَنْبِي سَيَبْقَى مَنْزَلُ
مِثْلَمَا كَانَ - لَكُمْ طَوْلَ السَّنِينُ
من الكويت إلى الإسكندرية بالطائرة
1994/12/16



Nowe życie

Dzisiaj jestem jak nowonarodzony
Jakbym dopiero przyszedł na świat
I wszyscy ludzie są moimi braćmi,
Świat tańczy wokół mnie radośnie
A czas przychodzi nie prosząc o zgodę,
I dotrzymuje obietnicy przychodząc z powrotem.
Litery drżące z desperacji
Sny poznające szczęście dopiero w moim sercu.
Nie ma już melodii szczęścia
Płynącej z uradowanej duszy
W momencie gdy uchodziło ze mnie życie
Nagle wróciła do mnie nadzieja
Po tym jak bardzo byłem spragniony...
W końcu nadeszła pomoc, nadeszła beztrąsko

الحياة الجديدة

[الوافر]

كأنِّي اليومُ أمِّي قد أتتْ بي
إلى الدُّنيا.. لأحيا من جديدِ
شَعَرْتُ النَّاسَ كُلَّهُمْ (و) صحابي
وَأَنَّ الكونَ يرقصُ في قصيدي
ويأتي لي الزَّمانُ بكلِّ طوعٍ
ويَفخرُ أَنَّهُ - حُقبًا - عنيدي
وتَهتَزُّ القوافي مائساتٍ
ويمرحُ في فؤادي طيفُ عيدِ
مِنَ الطُّربِ الذي قد غابَ ردحًا
عن النَّفسِ التي سَعُدتْ بِعيدِ
لأنِّي بعدَ ما ظمِئتُ عُروقي
أتاني الغيثُ بالوصلِ السَّعيدِ
سَلُّوا قلبي طوالَ سنينَ بيّني
وقد غنَّتْ جوانحُه نَشيدي

Ludzie pytają mnie po tych wszystkich latach
Skąd wzięło się moje szczęście
Czy z powodu miłości? Czy może na skutek
wariacji ukochanych przez twój umysł snów...?
Moje sny cierpiały w oddali.
Cierpiały przez dekady
Z powodu bólu...
Czas przyszedł teraz na nowo. Z czułością
Jak matka do dziecka.
Czas mnie uczył, I rzucał kłody pod nogi.
A teraz chce zaprzestać długotrwałych tortur
Chce sprawić by mój duch znów się rozradował
by me serce przypomniało sobie co to szczęście,
nawet będąc daleko.
Szczęście do mnie wróciło, ja powróciłem
szczęśliwy
Na ten świat, by zacząć żyć od nowa

أَوِ الطَّيْفَ الَّذِي يَهْوَاهُ لَيْلِي
وَكَانَ الطَّيْفُ يَعْنُو مِنْ بَعِيدِ
سَأَوْهُمْ كَيْفَ عَانِينَا دَهْوَرًا
مِنْ التَّبْرِيحِ وَالْأَلَمِ الشَّدِيدِ
فَعَادَ الدَّهْرُ يَحْنُو مِنْ جَدِيدِ
حُنُوًّا الْأَمِّ لِلطَّفْلِ الْوَحِيدِ
كَأَنَّ الدَّهْرَ يَعْلَمُ كَمْ رَمَانِي
سَنِينًا بِالْمَتَاعِبِ وَالْوَعِيدِ
أَرَادَ الْكُفَّ عَنْ إِيْذَاءِ رُوحِي
فَأَسْعَدَ قَلْبِي الْمُضْنَى بِعِيدِ
أَعَادَ السُّعْدَ لِي وَأَتَى بِسَعْدِ
إِلَى الدُّنْيَا.. لِنَحْيَا مِنْ جَدِيدِ

إقسيمقت - انسيفيرن
شمالي هومبري - جمهورية مالي

Przy jeziorze

Czy pamiętasz pierwsze spotkanie

Po bolesnej rozłące?

Gdy twoje oczy rozbłysnęły

uczuciem

Z tęsknoty za spotkaniem?

Wokół jeziora z łabędziami utalentowane
ptaki...

Nie chcieliśmy by zaprzestawały swego koncertu:

„Śpiewajcie dalej od początku”

Zobaczyłem siebie w twoich

oczach które powiedziały:

„Nasza rozłąka wzmaga tęsknotę i oczekiwanie...”

Jesteśmy w samym centrum miłosnego dramatu

عند البحيرة

[الكامل]

هل تذكُرِين لِقَاءَنَا بَعْدَ الَّذِي
قد كان من عَمَلِ الْبِعَادِ الْمُوجِعِ؟
إِذْ أَشْرَقَتْ عَيْنَاكَ فِي نَجْوَى الْهَوَى
شَوْقًا لِحَبِّ وَاللَّهِ مُتَلَوِّعِ
حَوْلَ الْبَحِيرَةِ وَالطُّيُورِ سَوَاجِعِ
تَشْدُو بِأَنْغَامِ النَّجِيِّ الْمُبْدِعِ
قُلْنَا لَهَا فِي سِرِّنَا: لَا تَصُمِّتِي
غَنِّي هَوَانَا يَا طَيُّورُ - وَرَجِّعِي
وَتَأَمَّلْتِ عَيْنَاكَ فِيَّ، وَقَالَتَا:
زَادَ الْفِرَاقُ تَلَهُفِي.. وَتَطَّلَعِي
أَشْكُو كَمَا تَشْكُو كَابَاتِ الْهَوَى
فَلَقَدْ شَرِبْنَاهَا بِكَأْسِ مُتْرَعِ

Wokół mętnego bajora, z którego każą nam pić...
Moje serce odpowiedziało,
Rozdzwoniło się z powodu piękna widoku
Albo czyż nie pamiętasz obietnicy złożonej w
dniu naszego rozstania?
Po okresie słodkiego połączenia
Nadeszło rozstanie.. przestałem jeść..
Moje noce przybrały postać oczekiwania
Radość oczekiwania na szczęśliwe sny
W których duch wraz ze zmysłami współtworzy...
Twoja postać nie zniknęła z mej wyobraźni
Lawiruję w oparach obłądu
Wizja spotkania z tą która mnie opuściła
nawiedza mnie bez przerwy
Och jakże gorzki to amulet..!
Spotkanie z nią..
Okropna rozłąka

فَأَجَابَ قَلْبِي، وَالنُّوَظِرُ قَدْ رَنَتْ
لجمالِ وجهِ بالزُّوَاءِ مُشْعِشِ
أوما نَكَرْتِ وداعَنَا يومَ افْتَرَقْتُ
نَا بعد عهدٍ من وصالٍ مُمْتِعِ
منذُ افْتَرَقْنَا لم أذُقْ طعمَ الكَرَى
وجرى على خَدِّ اللَّيَالِي مَدْمَعِي
كم رحمتُ أحلُمُ باللقاءِ مُمَنِّيَا
نفسِي بمتعةِ ناظريِّ ومَسْمَعِي
عجبًا لحالي في الهوى أشكو الجفَا
من غادةِ هيفاءٍ تسكنُ أضلَعِي
ما غابَ طيفُكِ عن خيالي ناشرًا
حَوْلِي نوافِحَ عطرهِ المُتَضَوِّعِ
طيفُ يُعِيدُ إِلَيَّ مَنْ قد فاتني
أنْ ألتَقِيها، والبِعادُ مُرَوِّعِي
غيداءُ باهرةِ المفاتنِ غَضَّةُ
تختالُ في مَرِحِ الشَّبَابِ الأروَعِ

Rozrywa okrutnie marzenia młodych
O usłysz słowa opisujące
stan ślepego zakochania
Twoje oczy zawłaszczają moje spojrzenie,
Och! ileż jest w nich dziewiczej rozkoszy..
Która obraca w nicość troski zakochanych.
Jeśli nie wyrazisz uczuć za pomocą nieudol-
nego języka,
Odejdę
I pozostawię w sobie kłamliwy ból,
niech mieszka
Nie ma nic cenniejszego
Od życia na tym świecie miłością do ciebie
Ty budujesz całą moją rzeczywistość.
Słyszałem co nazywają sekretem
Uroniłem wtedy łzę
Kiwnąłem jednocześnie głową ze zrozum-
ieniem.
Pracowałem walcząc z moją egzystencją
Ale zostałem wyrwany z twej dłoni

لَمَّا سَمِعْتِ مِنَ الْكَلَامِ كَثِيرَهُ
فِي وَصْفِ حَالَةِ عَاشِقٍ مُتَضَرِّعٍ
عَيْنَاكِ سَارِقَتَنَا عَيُونِي لِحِظَةً
كَمْ لِلحَلَاوَةِ فِيهِمَا مِنْ مَنَبَعٍ
شَكَّتَا هُمُومَ الْعَاشِقِينَ، وَقَالَتَا
مَا لَمْ تَقُولِي بِاللِّسَانِ الطَّيِّعِ
أَذْهَبْ وَقَاكَ اللَّهُ أَلَا مِ النَّوَى
وَأَتْرُكُ لِي الْأَلَامَ تَسْكُنُ مَخْدَعِي
إِنِّي حَمَلْتُ مِنَ النَّوَى وَشُجُونِهِ
مَا غَالَ بِالْهَمِّ الْمَدْمَرِ مَضْجَعِي
وَلَسَوْفَ أَحْيَا مِنْ هَوَاكَ بِعَالَمٍ
يَبْنِيهِ طَيْفُكَ حَاضِرًا دَوْمًا مَعِي
وَسَمِعْتُ مَا أَعْلَنْتِهِ سِرًّا، وَقَدْ
حَجَبْتِكِ عَنِّي يَا حَبِيبَةُ أَدْمَعِي
طَاطَأْتُ رَأْسِي خَاشِعًا مُتَوَجِّدًا
وَشَقِيتُ بَيْنَ تَوَجُّدِي وَتَخَشُّعِي
وَسَحَبْتُ مِنْ كَفِّكَ كَفِّي سَاهِمًا
وَوَقَفْتُ لَا أَبْغِي الْحِرَاكَ وَلَا أَعِي

Przystanąłem bez ruchu i bez świadomości, a
nie chciałem się ruszać

Spotkanie było jak chwila w raju

Jej melodie są mą ciszą. Aż zaniemówiłem.

Znów zacząłem wątpić, każda łza sprawia mi
ból

Nie ukoi go jednak rozłąka.

23/6/2006

كان اللقاء كَلْحَظَّةٍ فِي جَنَّةٍ
أَلحَانُهَا صمْتِي وَصمْتُ مُودَعِي
وَرَجَعْتُ أَشكو وَاللُّوَاعِجُ دمعْتِي
مَا حَلَّ مِنْ عَمَلِ البِعَادِ المُوَجِّعِ

بعلشميه - لبنان

2006/6/23

Słowicze kwilenie

Znów jestem w rozsypce.

Moja tęsknota za nią sprawia że jestem zakłopotany i nie wiem dokąd iść.

Każda część mego ciała płonie

Wzmaga się mój ból i moja tęsknota

Nawet rodzaj smutku wybrała dla mnie
wyjątkowy...

Nie będę się jednak skarżył

Nie chcę litości.

Tęsknię za czasami gdy czułem się jak w niebie

Oczekiwanie na nią trwa już zbyt długo

Jest moją chwałą, pełną wszelkiej słodyczy

Moja miłość, była taka delikatna,

Każdy dzień z nią był jak święto

سجع العنادل

[الطويل]

أَمِنْ وَجَدِ نَفْسِي عَلَّتِي وَتَشْتَّتِي
أَمْ الشَّوْقُ أَضْنَانِي فَأَحْرَقَ مُهْجَتِي؟
أَمْ الْقَلْبُ أَضْنَاهُ الْحَنِينُ وَغَالَهُ الْ
تِيَاعُ شَدِيدٌ مِنْ نُزُوعِي وَصَبُوتِي؟
وَهَبَّتْ عَلَيْهِ مِنْ أَسَاهُ لَوَافِحُ
تُكْتَفُفُ الْأَمِي وَوَجْدِي وَشِفْوَتِي
أَمْ الصَّبُوءُ غَالَتْهُ السَّنُونُ وَأَمَعْنَتْ
بِقَهْرِي فَمَا دَاوَيْتُ بِالصَّبُوءِ عَلَّتِي؟
خَلِيلِي كُفًّا فَالْإِلَامُ يَزِيدُنِي
حَنِينًا لِعَهْدِ أَزْهَرْتُ فِيهِ جَنَّتِي
وَشَوْقًا لِأَيَّامٍ مَضَتْ كَمْ تَعَاظَمَتْ
بِهَا نِعْمَتِي فِي لَذَّةِ إِثْرٍ لَذَّةِ

Moja miłość do niej nie wie czym jest upływ
czasu

Każdy dzień i noc jej podporządkuję

Mój przyjacielu, nie obwiniaj mnie

za każdym razem gdy o niej wspominam

Ponieważ rozpływam się z powodu gorąca

W moich uszach wciąż rozbrzmiewa echo
naszego pożegnania

Echo jest mym rywalem, okrada mnie z sił

Na wspomnienie dnia rozłąki jestem wzbur-
zony i wyczerpany

Duszą mnie łązy smutku

Moja wyobraźnia zgubiła się na łące

I pyta: który kwiat pachnie najpiękniej?

Ale każdy kwiat przyobleczony jest w tęsknotę

Walczę z sobą, próbując znaleźć piękno podo-
bne do niej

Jej głos jest jak śpiew słowika,

Jak tylko go słyszę, nie mogę poskromić tęsknoty

Za jej czystym kwileniem.

Kiedy świeża bryza zawieje

Wydaje mi się że to moja miłość mknie na spot-
kanie

فكنْتُ بها نَشْوَانٌ بِالْحَبِّ نَاعِمًا
وكانت بها «ليلاي» كأسِي وخرمتي
أَطْيَبُ عَمْرِي وَالزَّمَانَ بِحَبِّهَا
وَأَقْضِي عَلَى وَضَلِ نَهَارِي وَلَيْلَتِي
فِيَا عَاذِلِي لَا تَلَحَّ بِاللَّوْمِ مَرَّةً
عَلَيَّ لِأَنِّي ذَبْتُ فِي نَارِ لَوْعَتِي
بِيَوْمٍ وَدَاعٍ لَا يَزَالُ لَهُ صَدَى
بِنَفْسِي يُقَاوِينِي وَيُنْهِكُ قُوَّتِي
بِهِ هَاجَ بَلْبَالِي وَخَارَتُ عَزِيمَتِي
وَفَاضَتْ مِنْ الْأَشْجَانِ بِالدَّمْعِ مُقْلَتِي
وَتَاءَ خِيَالِي فِي حَدَائِقِ مَوْطِنِي
يُسَائِلُهَا عَنْ عِطْرِ أَجْمَلِ وَرْدَةٍ
وَتَرَسِمُ أَشْوَاقِي عَلَى كُلِّ زَهْرَةٍ
تُنَازِعُنِي نَفْسِي لَهَا وَجْهَ حُلُوتِي
وَيُسْمِعُنِي سَجْعَ الْعِنَادِلِ صَوْتَهَا
فَأَلْتَاغُ مُشْتَاقًا لِأَعْدَابِ نِعْمَةٍ
وَأِنْ هَبَّ فِي الصُّبْحِ النَّسِيمُ حَسِبْتُهُ
بَرِيًّا حَبِيبِي جَاءَ يَغْمُرُ مُهْجَتِي

Nawet gdy słońce jest w zenicie, a powietrze
drży w gorącym bezruchu

to wciąż mam nadzieję...

Jej światło rozświetla me noce

I na głos mówię: o Boże! jakże piękne jest to
popołudnie

Dzięki Bogu, przyszła

Moja dusza przebiera z niecierpliwości, serce
chyba wyskoczy mi z piersi...

Wspomnienie o niej od środka

mnie wypala!! wypala me wnętrza

Czy miłość to sprawia?

وإِنْ نَوَّرَتْ شَمْسُ الضَّحَى الكَوْنَ خِلَّتْهَا
ضِيَاءً مُحْيَاهَا يُبَدِّدُ ظَلَمَتِي
فَأَهْتَفُ: يَا أَللَّهُ مَا أَجْمَلَ الضُّحَى!
فَحَمْدًا لِرَبِّي أَنهَا قَدْ أَطَلَّتِ!
تَتُوقُ لَهَا نَفْسِي وَرُوحِي وَخَفُوقَهُ
بِقَلْبِي وَذِكْرَاهَا تَزِيدُ بِحُرْقَتِي
فَذُبْتُ!! أَمِنْ وَجِدٍ تَذُوبٍ حُشَّاشَتِي
أَمْ الشُّوقُ أَضْنَانِي فَأَحْرِقْ مُهْجَتِي؟

كابده - العراق
خريف 1982

Stracone życie

Wspominałem cię ciemną nocą
Ale twoje światło rozjaśniło mroki
Ujrzałem cię na niebie jak światło planety
A z każdym spojrzeniem w stronę twego blasku,
moja tęsknota wzrastała
Myślałem że nasza miłość będzie odporna na
rozłąkę
Ale jednak uważam że powinniśmy się spotkać
Prosiłem Boga byśmy się złączyli
Ponieważ straconego czasu było już zbyt wiele
Moje dni mają dość czekania
Moje noce łakną twej obecności
Boże, daj mi więcej cierpliwości...
Lata niezłomności minęły bezpowrotnie

العمر الضائع

[الوافر]

ذَكَرْتُكَ وَاللَّيَالِي حَالِكَاتُ
وَدُرُوبُكَ يَمْلَأُ الدُّنْيَا اتِّسَاعًا
رَأَيْتُكَ فِي سَمَاءِ الْكَوْنِ نُورًا
وَوَجَدِي زَادَهُ الشُّوقُ اتِّبَاعًا
حَسِبْتُ الْحَبَّ يَرَأْفُ بِِي لِصَبْرِي
وَلَكِنَّ الشَّتَاتِ أَبَى اجْتِمَاعًا
سَأَلْتُ اللَّهَ يَجْمَعُنَا بِقُرْبٍ
كَفَاهُ الْبَعْدُ عَمْرًا قَدْ أَضَاعَا
وَصَبْرِي تَسَامُّ الْأَيَّامِ مِنْهُ
كَمَا سَنِمْتُ لِيَالِيَّ ارْتِبَاعًا
لِحَاكَ اللَّهُ يَا صَبْرِي فَصَبِرًا
سِنُونَ الصَّبْرِ قَدْ وُلَّتْ تِبَاعًا

40 dni temu cierpliwość odeszła⁽¹⁾

Noce bez ciebie nie mają żadnego światła.

30/07/1991

(1) W islamie okres żałoby po śmierci bliskiej osoby trwa 40 dni.



فإنَّ الأربَعينَ مضتْ وغابتْ

وليلُ البُعدِ قد طرد الشُّعاعًا

1991/7/30



Świątynia miłości

Świątynia miłości na piedestale mego serca

Zostanie tam przez lata

Moja historia będzie zapisana

Nieśmiertelnymi literami

Nasz znicz miłości będzie płonął przed ludźmi

I oświecał właściwą drogę niedowiarkom

To światło rozwieje wątpliwości

I poprowadzi prostym szlakiem

To światło jest z mojej duszy

jest symbolem mej lojalności i ciepła

W czasie który przytulał nas

i karmił nektarem inspiracji

معبد الحب

[الرمل]

معبدُ الحُبِّ بقلبي شامخُ
وسيبقى شامخاً عبر السنينِ
وستبقى قِصَّتِي مكتوبةً
بحروفٍ مِنْ مدارِ الخالدينِ
وستبقى شُعلةُ الحُبِّ التي
قد أَضْأَنَاهَا إِمَامَ الهَائِمِينَ
وعلى نورِ هُداها قد مَشَّوْا
مِنْ دُجَى الشكِّ إلى نورِ اليقينِ
هِيَ مِنْ أَضْوَاءِ رُوحِي قَبَسُ
وهي رمزُ لوفائي والحنينِ
لزمانٍ ضَمَّنَا فِي جَنَحِهِ
وسَقَانَا مِنْ رَحِيقِ المَهِمِينَ

A teraz, o moje kochanie, nie ma już nas
Moim ciałem wstrząsały dreszcze
Powiedz jej że moja miłość jest nieśmiertelna
a jej obecność to lekarstwo na mą przypadłość
Kto wie, może zmieni zdanie i zerwie kajdany
Które są utrapieniem kochanków.
Próbuję ją zobaczyć,
bo w mym życiu po jej odejściu zapanowała
ciemność
Próbuję w moich snach
wrócić do przeszłości, do raj, dni, gdy byliśmy
razem i wszystko nam sprzyjało
Dni okrywały nas czułym uściskiem
Nawet wobec nieżyczliwych ludzi
pozostawaliśmy silni
Rozpływaliśmy się w miłości
jak beztroskie papużki w rajskim ogrodzie
Przeznaczenie pomogło nam łatwo przejść
przez życie.
Upływało nam ono w przyjemnościach

يا خَلِيلِيَّ وَقَدْ أَضْنَى الْهَوَى
جَسْمِي النَّاحِلَ وَالْقَلْبَ الْحَزِينُ
بَلَّغَاهَا أَنَّ حُبِّي خَالِدٌ
فَهَوَاهَا فِي كِيَانِي لِي خَدِينُ
عَلَّهَا تَكْسَرُ أَغْلَالَ النَّوَى
فَالنَّوَى هَذَا جَحِيمُ الْعَاشِقِينَ
إِنِّي أَصْبُو إِلَى رُؤْيَتِهَا
فَحَيَاتِي بَعْدَ مَنَاهَا سُجُونُ
مِثْلَمَا أَصْبُو بِأَحْلَامِي إِلَى
عُودَةِ الْمَاضِي، نَعِيمِ الْوَالِهِينَ
يَوْمَ كُنَّا وَالْهَوَى يَحْرُسُنَا
وَيَقِينَا الْهَجَرَ رَبُّ الْمُغْرَمِينَ
وَكَانَنَا سَابِحٌ مِنْ وَدِّهِ
كَطَيُورِ الْحُبِّ فِي جَوْ أَمِينِ
وَيَدُ الْأَقْدَارِ تَجْتَازُ بِنَا
مَرْفَأَ الْأَيَّامِ فِي رَفْقِ وَلِينِ

A miłosne historie zawsze nam towarzyszyły
Flirtowaliśmy z powieściami i wierszami
To jest Layla i jej Qays,
który w miłości do ukochanej był jednocześnie
zwycięzcą i przegranym⁽¹⁾
To Arwa,
który oszalał z miłości
A to Imrul Qays,
który z czułością śpiewa piękne miłosne pi-
osenki.
Nasza historia
to ogród hurys⁽²⁾, kraina mlekiem i miodem
płynąca
Jesteś dla mnie jak narkotyki
Dziś nie różni się dalece od wczoraj
Wciąż cię kocham, i zanurzony w twej miłości
Jak w wiecznej świątyni.

(1) *Qays i Layla to bohaterowie słynnej arabskiej historii miłosnej pod tymże tytułem z V w n.e. autorstwa Qaysa Ibn Al-Mulaw-waha.*

(2) *Hurysy - rajskie dziewczęta, oczekujące w niebie na pobożnych mużulmanów.*



نَتَمَأَى بِرَوَايَاتِ الْهَوَى
وَحَكَايَا الشُّعْرَاءِ السَّابِقِينَ
هَذِهِ «لَيْلَى» وَهَذَا «قَيْسُهَا»
فِي هَوَى لَيْلَاهُ حُرٌّ وَسَجِينُ
وَهُنَا «عُرْوَةُ عَفْرَاءٍ» الَّذِي
هَامَ فِي «عَفْرَائِهِ» حَتَّى الْفُتُونُ
وَهُنَا يَشْدُو هَوَاهُ «عَمَرُ»
و«جَمِيلُ» رَاحَ يَشْدُو كُلَّ حِينُ
قِصَصُ قَدْ أَنْبَتَتْ مِنْ حَوْلِنَا
جَنَّةً أَغْصَانُهَا حُورٌ وَعَيْنُ
أَفْتَدِي أَيَّامَنَا فِي زَمَنِ الْـ
وَوَصِلْ، بِالْحَبِّ ثُمَالِي مُنْتَشِينَ
أَنَا فِي يَوْمِي كَمَا فِي أَمْسِي الْـ
غَابِرِ الْوَلَهَانِ، لِلْحَبِّ رَهِينُ



Będę o tobie wciąż pisał

Pomimo upływu lat

29/07/1974



مَعْبُدُ الحَبِّ بقلبي عامرٌ

وسيبقى عامراً رغم السنين

من الكويت إلى القاهرة إلى بيروت

1974/7/29



Walka Arabów

Wszyscy Arabowie wierzą
W posłannictwo proroków
Dzisiaj, niech się sprzymierzą
Albowiem w obliczu ataków
Zobowiązanie nabiera na aktualności
Bóg mówi że wszyscy prorocy są równi
A nasza religia jest sprawiedliwa
i wierzy w braterstwo.
Odrzucamy nieporozumienia
a terroryzm jest religią tchórzów
Powinieneś wiedzieć że ja i moja religia
nie mamy z tym nic wspólnego
o synu rodzaju ludzkiego, wzywamy cię
usłysz nasze wołanie

ملحمة العرب

[مجزوء الرمل]

أَمَّنَ الْعُرْبُ جَمِيعًا
بِنْدَاءِ الْأَنْبِيَاءِ
أَكْبَرُوا دِينَ النَّصَارَى
وَرَسَّالَاتِ السَّمَاءِ
فَلَقَدْ قَالَ تَعَالَى
رُسُلُ اللَّهِ سَوَاءٌ
دِينُنَا دِينُ النَّسَامِي
وَعِنَّا وَيُنُ الْإِخَاءِ
نَنْبِذُ الْفِتْنَةَ.. وَالْإِزْ
هَابُ دِينَ الْجُبْنَاءِ
وَاعْلَمُوا أَنَّا - وَدِينِ الْ
حَقِّ - مِنْهُمْ بُرَاءُ
يَا بَنِي الْإِنْسَانِ نَدْعُو
كُمُ، فَلَبُّونَا النَّدَاءَ

bo zostałeś stworzony
z ziemi zmieszanej z wodą
Odrzucamy zawiść i morderstwo
I krew
My wszyscy jesteśmy
rozumnymi stworzeniami Boga
Wypełnijcie ziemię pokojem,
rozkwitem i pięknem
Dla wspólnego dobra
obierzmy jedną ścieżkę
Byśmy żyli w pokoju,
jak bracia
6/9/2015

إِنَّكُمْ طُرًّا خُافْتُمْ
مِنْ تُرَابٍ فِيهِ مَاءٌ
انْبِذُوا الْحَقْدَ وَقَتْلًا
وَوَلُوعًا بِالدِّمَاءِ
فَجَمِيعًا نَحْنُ خَلْقُ اللَّهِ
أَلَيْسَ نَحْنُ الْعُقَلَاءُ
امْلُوا الْأَرْضَ سَلَامًا
وزهـ ورا وسنا
وانهـ جوا نهـج ونام
وارتـ دوه كـرداء
لتـ عيشـوا بأمان
ورخـاء.. وإخـاء

2015/9/6

Gdybyś wiedziała

O ciemności serca
Kiedy odejdiesz
I zakończysz swój gwizd w obliczu nocnego
powietrza
bo przez twą liryczną twórczość
poranek nie może nadejść
poezja twa jak władza emira
a ja i moja miłość jesteśmy zakłopotani,
Odległość nas karmi
A wizja rozłąki prześladowuje.
I napełnia mnie bólem
Miłość Boga jest jedyna
Ale wraz z sercem mojej ukochanej stanowi
jedność
Recytuję ukochanej wiersz
I zatrzymam się by go wyznać

لوتدري

[المتدارك]

(يا لَيْلُ الصَّبِّ مَتَى غَدُهُ)
وَمَتَى يَطْوِيكَ تَجَلُّدُهُ
كَمْ غَنَى يا لَيْلُ هَوَاهُ
بِقَصِيدِ رُحَّتْ تُرَدُّدُهُ
الْفَجْرُ الشُّوقُ يُقَرِّبُهُ
وُدْجَاكَ الغَامِرُ يُبْعِدُهُ
إِنِّي وَحَبِيبِي فِي وَلَاهِ
يُذَكِّيهِ البُعْدُ وَيُوقِدُهُ
يُتَعَبِّنِي الهَجْرُ وَيَتَعَبِّهُ
وَيُسَهِّدُنِي.. وَيُسَهِّدُهُ
وَأُوْحِّدُ بِالحَبِّ إلهي
وَحَبِيبِ القَلْبِ يُوَحِّدُهُ
شِعْرِي أَنشِدُهُ لِحَبِيبِي
فَتَرُوحُ بِحَمَّتِكَ تُنْشِدُهُ

Jestem jak kochanek Qays
i jego poezja
To moje pocieszenie.
Poezja (Ukaz⁽¹⁾) i (Mirbad⁽²⁾)
Moje serce w rękach mej ukochanej
A tyś świadoma posiadłości twych dłoni
Jesteś kiblą⁽³⁾ moich snów
A moja dusza należy do ciebie
Kiedy zasypiam myślę tylko o niej
Będąc na wygnaniu, jej imię nieustannie na
mych wargach
Jesteś panią mych dni
A ja twoim panem
Wszystkie nasze nadzieje złączone
Moje nadzieje to ty
A pod osłoną nocy
nic innego przecież nie posiadam
Głębio nocy, kiedy nadejdiesz
I mnie znów uszczęśliwisz?

(1) *Miejscowość w dawnej Arabii, gdzie odbywały się najważniejsze konkursy poetyckie.*

(2) *Festiwal poezji nawiązujący do staroarabskich tradycji, organizowany w Bagdadzie.*

(3) *Kibla – kierunek modlitwy muzułmanina.*

فَكَأَنِّي «قَيْسُ» الْحُبِّ وَ«قَيْدُ
سُ» الشَّعْرِ، وَجَفْنَاكَ مَقْعَدُهُ
فَكَأَنَّكَ يَا لَيْلُ السَّهْرَانُ
(عُكَازُ) الشَّعْرِ (مِرْبَدُهُ)
أَنَا رُوحِي فِي يَدِ مَنْ أَهْوَى
لَوْ تَدْرِي مَا مَلَكَتْ يَدُهُ
وَهَوَاهُ قِبْلَةٌ أَمَالِي
وَهَوَايَ مُنَاهُ وَمَقْصَدُهُ
هُوَ فِي مَنَاهُ يَذْكُرُنِي
وَأَنَا فِي الْمَنَاءِ أَقْصِدُهُ
هُوَ سَيِّدُ أَيَّامِي، وَأَنَا
فِي شَرْعِ هَوَانَا سَيِّدُهُ
أَنْعِيشُ الْعُمْرَ عَلَى أَمَلٍ
أَقْرَبُهُ مِنَّا أَبْعَدُهُ
أَمَلٌ بِالْوَصْلِ يُطَيِّبُنِي
يَا لَيْلُ وَأَنْتِ تُبَدِّدُهُ
يَا قَلْبُ اللَّيْلِ مَتَى غَدُهُ
يُشْقِيكَ اللَّيْلُ وَتُسْعِدُهُ

Nie wiem co się ze mną dzieje
Czekam żebyś mnie wybudziła
czyż nie jestem chichotem losu
Bo w mym życiu nic, prócz katuszy
udręka wysysa ze mnie siły witalne
Jednak sama nie potrafisz otrząsnąć się z urojeń
Moje całe życie minęło na rozłące
I nie może nikt sprowadzić mnie z powrotem
Och, głębio nocy
kiedy odejdiesz..
1993

يَتَمَهَّلُ كِي يُصْغِي لَغِنَا
بِكَ، فِي أَشْجَانِكَ فَرَقَدُّهُ
أَفْصَاحِ أُمِّ غَشِيَانُ أَنَا
فِي عُمُرٍ يَمْضِي أَرْغَدُّهُ
يُضْنِيهِ الْوَجْدُ وَتُنْهَكُهُ
الْلُّوعَةُ، وَاللَّهْرُ يُهَدِّدُهُ
عُمُرٌ بِالْهَجْرِ قَضَى وَلَهَا
مَنْ لِي بِالْوَصْلِ يُجَدِّدُهُ
يَا لَيْلُ الْقَلْبِ يُورِّقُنِي
فَمَتَى يَطْوِيكَ تَجَلِّدُهُ

لندن - صيف 1993

Delikatna melodia

Dotknij fletu i śpiewaj
Bo śpiew jest ukojeniem serc
I świat ducha jest jak wschód słońca
który nie doczeka się zmierzchu
Tęsknota bez poezji nie wzbudza ekscytacji
Dźwięk cytry
i brzmienie harfy
Są balsamem dla duszy
Jak ciemne noce
które wołają o światło księżycy
Śpiewaj na cześć tego
co już minęło
Kochałem ją jak prawdziwy kochanek,
Jak kochałem piękne kwiaty.

الحن القشيب

[مجزوء الرمل]

لَامِسِ النَّيِّ وَغَنَّ
فَالغِنَا رَاحَ الْقُلُوبِ
وَشُرُوقُ مَا لَّهُ فِي
عَالَمِ الرُّوحِ غُرُوبِ
لَا يُثِيرُ الشُّوقَ إِلَّا الشُّ
شِعْرُ وَاللَّحْنَ الطَّرُوبِ
وَرَنَيْنِ الْعُودِ وَالْقِيثَا
رُ فِي السَّمْعِ يَذُوبِ
فِي لَيْالٍ لَيْسَ يَغْشَى الْوَدَّ
بَدْرٌ فِيهِنَّ شُحُوبِ
غَنَّنِي عَمَلُ الَّذِي قَدْ فَآ
تَ مَنْ بِشَّرِي يَأُوبِ
عَاشِقًا مِثْلِي حَبِيبًا
هُوَ زَهْرٌ وَطُيُوبِ

Melodia fletu, o mój przyjacielu,
Jest jak wezwanie i odpowiedź
przenosi ciepłe uczucia
z kochanka do ukochanej
Nie przejmuj się zdrajcami
którzy mówią za twoimi plecami
Głos fletu ucieleśnia pragnienia poety
Jest jak uczucie które towarzyszy
oglądaniu zachodu słońca
Tak jak kochanek dla którego świat
nie ma ograniczeń
Tak jak gruchot dwóch gołębi
na wiosennej gałęzi
Wszystko wokół
staje się piękniejsze
Dotknij fletu i śpiewaj

فَأَنْبِيْنَ النَّبَاِ يَا صَا
حِ مُنَادٍ وَمُجِيبُ
يَنْقُلُ الشَّقْوَكَ حَمِيمًا
مِنْ حَبِيبٍ لِحَبِيبُ
لَا فَمُ الْوَأَشْيِ يُدَا
نِيهِ، وَلَا عَيْنُ الرَّقِيبُ
صَوْتُهُ مِنْ حُلْمِ الشَّا
عِرِ، مِنْ شَوْقِ الْأَدِيبُ
مِنْ حَنِينِ الصَّبِّ إِذْ تَدُ
نُوسُ وَبَعَاتُ الْمَغِيبُ
مِنْ هَوَى الْعَاشِقِ يَمْتَدُ
دُ عَلَى الْكَوْنِ الرَّحِيبُ
مِنْ أَغَانِي طَائِرِ الْحُبِّ
بِ عَلَى غُصْنِ رَطِيبُ
تَخْطُرُ الدُّنْيَا بِهِ حَسْبُ
نِنَاءٍ فِي ثَوْبٍ قَشِيبُ

☆☆☆☆

bo moja dusza jest na wygnaniu
i od wielu dni wstrząsa nią tęsknota
a ze snów pozostały tylko koszmarne obrazy
Ach, jakże się ekscytuję przy dźwięku fleta
i rebabu⁽¹⁾

Jestem spragniony
beztroskiej młodości
Ciągłości nocy
pełnej kłótni i godzenia się
I blasku jej oczu gdy
znów do niej wracałem
Ona jest tą która czyni świat pięknym
i sprawia że pragnę do niej wracać
Jest ucieleśnieniem piękna i
Odzwierciedleniem najwspanialszych życzeń
Z tęsknoty za nią rozrywam koszulę
Tęsknota za nią
rozjaśnia mi drogę

(1) *Rebab* – pierwotwór gitary.

لَا مِسَّ النَّيِّ وَغَنٌّ
إِنَّ رُوحِي فِي اغْتِرَابِ
هَزَّهَا الشُّوقُ لِأَيَّا
مِ وَأَحْسِلَامِ عِذَابِ
أَهْ كَمْ تُطْرِبُنِي
أُنْغَامُ نَيِّ وَرَبَابِ
وَأَنَا فِي لَوْعَةِ الشُّوقِ
قِي لِأَنْفِرَاحِ الشُّبَابِ
لِإِيَالِي الْوَضَلِ مَا بَيِّدُ
مِنْ قَصِيدِ وَعِيتَابِ
لِمَهَابَةِ التَّقْيِيهَا
بَعْدَ هَجْرٍ وَغِيَابِ
هِيَ مَنْ تَحْلُوبِهَا الدُّنَى
يَا وَلِذَاتِ اقْتِرَابِ
أَيَّةُ الْحُسْنِ وَمِرْأَى
هُ الْأَمَانِي الْكَعَابِ
تَوْرَةُ الشُّوقِ إِلَيْهَا
مَرَّقَتْ كُلَّ حِجَابِ

O grajku zanuć jakąkolwiek melodię
bo miłość wyważa dziś wszystkie drzwi
Ponieważ dzisiaj wracam do ukochanej
Jej objęcia i pocałunki
są moją oazą
na pustynnym padole życia
Melodia fletu mnie zasmuca
A jednocześnie koi me serce...

3/09/1994

هَاتِ يَا مُنْشِدُ الْحَا
نَ الْهَوَى مِنْ كُلِّ بَابٍ
فَأَنَا الْيَوْمَ عَلَى وَعْدِ
سِدِّ حَبِيبِي بِالْإِيَابِ
مِنْ هَوَاهَا وَنَدَاهَا
بَاتَ يَزُوِينِي سَحَابُ
وَعِغْنَاءِ النَّيِّ يُشْجِي
فَالْغِنَا رَاحُ اللَّبَابِ

كنج مريوط - الإسكندرية

1994/9/3

Monolog duszy

O moja duszo
Nie mogłaś pokochać nikogo innego
Ponieważ miałaś już tą jedną
Przytul wszystkich swoimi skrzydłami radości
Każdego kto cię przeklina bądź wzywa
Obdaruj prezentem życzliwości
I otrzyj łzy z płaczących policzków
Bądź wsparciem dla narzekających
W świecie gdzie nikt nie słyszy zawodzących
głosów
Bądź szczęśliwa jak ptak uwolniony z sieci
Z sieci życia
Bądź jak studnia dla spragnionego
I pachnący kwiat
Bądź wiosną która zawsze jest zadowolona

مناجاة الروح

[الكامل]

رُوجِي أَيَا رُوجِي مُلِنْتِ مَحَبَّةٌ
لِالْآخِرِينَ، فَيَمَّمُوا مَعْنَاكَ
ضُمِّي بِأَجْنَحَةِ السَّعَادَةِ وَالْهُدَى
رُزِمَ الشُّكَاةِ وَكُلُّ مَنْ نَادَاكَ
إِهْدِي الْمَحَبَّةَ لِجَمِيعِ وَكَفِّفِي
يَا رُوحَ دَمْعَةٍ كُلِّ عَانٍ بَاكِي
كُونِي أَيَا رُوجِي الْمَعِينِ لِمَنْ شَكَى
فِي عَالَمٍ مَا حَسَّ صَوْتِ الشَّاكِي
كُونِي كَطَيْرِ الرَّوْضِ يُفْرِحُ شَدْوَهُ
مَنْ حُوصِرَتْ دُنْيَاهُ بِالْأَشْوَاكِ
أَوْ مَنَهَلًا يَرُوي الْعِطَاشَ نَمِيرُهُ
أَوْ وَزْدَةً عَبَقَتْ بِعِطْرِ زَاكِي
كُونِي الرَّبِيعَ السَّمْحَ يَضْحَكُ وَجْهَهُ
مُتَهَلِّلاً حَتَّى لِمَنْ عَادَاكَ

Uśmiechaj się do wszystkich którzy cię
przeklinają

Krocz ścieżką naszej miłości

Nawet wróg cię nie zatrzyma

Nikt nie może powiedzieć że kwiat nie spełnia
swej roli, rozkwitając i wydając piękne zapachy

Inne dusze nie są tak emocjonalne

Twierdzą więc że z nimi pogrywasz

Powiedz to wszystkim którzy wybrali rozstanie
a ich serce niczym lód

Trzymaj się już zawsze miłości

Albo twoje życie zmieni się w piekło

Bądź jak życzliwy kwiat dla innych

Nigdy nie wiesz kogo spotkasz na swej drodze

1/07/2002

وَأَمْضِي عَلَى الْحُبِّ الَّذِي أَحْيَا بِهِ
لَا يَزِدُّكَ عَنْهُ مَنْ جَافَاكَ
مَا ضَرَّ شَدَوَ الطَّيْرِ مَنْ فِي أُذُنِهِ
صَمَمٌ، وَمَنْ أَمْسَى بِلا إِدْرَاكَ
كَلًّا وَلَا عَابَ الْوُرُودَ وَعِطْرَهَا
نَقِصُ بِحِسِّ مُرَاوِغِ أَفَّاكَ
قَوْلِي لِمَنْ جَافَى وَأَفْسَدَ وَدَّهُ
وَلِكُلِّ مَنْ خَالَكَ أَوْ وَالَاكَ
هَيَّا اعْتَصِمِ بِالْحُبِّ دَوْمًا، أَوْ عَدَّتْ
دُنْيَاكَ يَا إِنْسَانُ دَارَ هَلَاكَ
كُونِي أَيَا رُوحِي زُهْرَ مَوْدَّةٍ
لِلْآخِرِينَ، فَدَرْبُهُمْ مَغْنَاكَ

چیلیک - نور العرش - ایران

2002/7/1

Śpiew gołębiczy

Śpiewaj mi o miłości
Bo miłość jest dla mnie lekarstwem
Porozmawiajmy o naszej przeszłości
Byśmy znów to poczuli
Twoje narzekanie jest moim narzekaniem
Dzielimy ból
Nie wiem kto jest w twojej świadomości jednak
powtarzaj co czujesz bo ja czuję to samo
Nie wiem na kogo narzekasz ale czuję ten sam ból
Śpiewaj nawet jeśli melodia jest smutna
Bo smutek pomaga mi czuć miłość i winę
tęsknoty
Krzywdzi mnie i uszczęśliwia
Szarpie mnie i zadowala
Jeśli zaprzeczasz miłości nigdy nie ujrzysz znaku
Bo jesteśmy jeńcami w ukryciu i w otoczeniu
świadków

غناء حمامة

[البيط]

حمامة الأيِّكِ غَنِّي الحَبَّ ساجِعَةً
إِنَّ الغِنَاءَ لِقَلْبِي بُلْسَمُ الشَّجَنِ
هَيَّا بنا نَتَنَاجَى في مَرابِعِنَا
فالشُّوقُ يُلْهِمُكَ النُّجُوى وَيُلْهِمُنِي
شَكُوكِ شَكُوايِ والأشْجانُ واحِدَةٌ
فَرَدِّدِي في مَداهِها ما يُعَلِّني
إِنِّي لأَدْرِي بما تَشْكِينِ مِنْ وَلَهٍ
مِثْلِي فَمَا وَلَهَ الوَرَقَاءَ وَلَهْنِي
غَنِّي وَإِنْ كانَ نُوحًا ما شَدَّوتِ بِهِ
يَحْيَا عَرامي إِذا ما الشُّوقُ ذَوَّبَنِي
ما أَعْجَبَ الحُبَّ يُشَقِّني وَيُسْعِدُنِي
وأَعْجَبَ الشَّدَّوُ يُشْجِبُنِي وَيُفْرِحُنِي
إِنْ نَكُتُمُ الحَبَّ لِمَ تُكْتَمُ دَلالِهُ
فَنَحْنُ أَسْراهُ في سِرِّ وفي عَلَنِ

Nalej mi więcej wina i śpiewaj dalej gdyż
znów odżywają wspomnienia
Twój głos już kiedyś słyszałem
Może to Layla? Chyba się upiłem..
Któż nauczył cię tak śpiewać
Niemożliwym jest rozkazywanie miłości
Po tym jak zagościła na stałe w mym sercu
rozpływa się moje serce gdy słyszy
twój świergot
Przy akompaniamencie twego głosu
Opowiadana przeze mnie historia miłosna
nigdy nie będzie zapomniana
Gałęzie klaszczą a kwiaty spoglądają w górę
Gołębico, daj mi więcej powietrza i miłości
Bo twoja obecność jest pożądana przez wszystkich
Dlatego nie żałuj mi jej
Moja miłość do Layli
Żyłem w jej świecie..
Ona była moją ojczyzną

أَصْبُو وَأَنْغَامِكِ الرَّوْعَاءِ تَحْمِلْنِي
إِلَى زَمَانٍ مَضَى بِالذِّكْرِيَّاتِ غَنِي
فِي شَدُوكِ الْآنَ صَوْتُ كُنْتُ أَسْمَعُهُ
فِي صَمْتٍ فَاتِنْتِي «لَيْلَى» فَيُسْكَرْنِي
بِاللَّهِ مَنْ عَلَّمَ الْوَرَقَاءَ مَا عَلِمْتُ
مِنْ حَالِ صَبِّ لِأَمْرِ الْحَبِّ مُرْتَهَنٍ
حَتَّى تَمَكَّنْتِ مِنْ إِنْشَادِ سِيرَتِهِ
بِصَوْتِكَ الْعَذْبِ صَدَاحًا عَلَى فَنَنِ
يُطَاطِئُ الْغُصْنَ لِلإِنْشَادِ هَامَةً
وَيَرْفَعُ الرَّهْرُ أَنْظَارًا إِلَى الْغُصَنِ
كَأَنَّمَا الرَّوْضُ إِذْ يُصْغِي لِسَاجِعَةٍ
حَمَائِلُ كَسَتِ الْفِرْدَوْسَ فِي عَدَنِ
حَمَامَةَ الْأَيْكِ زَيْدِيْنِي هَوَى وَجَوَى
فَإِنَّ شَدُوكِ فِي عُرْفِي مِنْ الْمِنَنِ
حُبًّا لِلَّيْلِ الَّتِي أَحْيَا بِعَالَمِهَا
وَقَدْ غَدَا طَيْفٌ لَيْلَى وَحَدَّهُ وَطَنِي
غَنَاوِكَ الْعَذْبِ مِنْ مَاضِي قَرَّبَنِي
وَعَنْ أَسَى حَاضِرِي الْمَلْهُوفِ أَبْعَدَنِي

Twój piękny śpiew
Nachodzi mnie od tyłu
I nie pamiętam już przeszłości
Myślę tylko o tym co nadzieje
Bo twój głos ma wiele melodii, które sprawiają
że tracę rozum
Gałązki opadły przed jej postacią
Pokłoniły się magii jej oczu i uszu
Pokaż co masz pięknego o uroczy gołębiu
Powtarzaj tę melodię
Bo jest dla mego serca lekarstwem
1994

فَفِيهِ مِنْ كُلِّ أَوْتَارِ الْهَوَى نَعْمٌ
قَدْ حَرَّكَ الشُّوقَ فِي قَلْبِي وَدَلَّهْنِي
لَأَنْتِ وَالْغُصْنُ مِيَادًا بِقَامَتِهِ الِ
هَيْفَاءِ دُنْيَا لِسِحْرِ الْعَيْنِ وَالْأُذُنِ
فِي مَا شَدَّوتِ وَفِيهِ مَا يُذَكِّرُنِي
ببعضِ مَا مَلَكَتْ «لَيْلَايَ» مِنْ فِتَنِ
جُودِي بِمَا تَمَلَّكَ الْوَرَقَاءُ مِنْ حَسَنِ
يَا طَيْبَ مَنْ جَادَا يَا وَرَقَاءُ بِالْحَسَنِ
وَرَدَّدي نَعْمًا قَدْ كُنْتَ أَلْفُهُ
إِنَّ الْغِنَاءَ لِقَلْبِي بُلْسَمُ الشَّجَنِ

باماكو - جمهورية مالي
أكتوبر 1994

Wygnanie

Mam dosyć wygnania i długiej nieobecności
Byłem zmuszony odejść, bo czekałem zbyt długo.
Moja tęsknota do tej którą kocham wzrastała
Była moim portem do którego nie mogłem zawinąć.
Uczestniczę w jej snach za każdym razem
I za każdym razem udaje mi się w nich być.
Sen mojej ukochanej to dla mnie słońce i
księżyc w mej samotności
Niepostrzeżenie wchodzę do jej snów
I zanurzam się w nich-w świecie który ona widzi...
Jej sny wymagają ode mnie posłuszeństwa
A ja nigdy im się nie sprzeciwiam
Wzmagają moją tęsknotę
Która zabiera mnie do lepszego świata. Nie
chcę go opuszczać.
Tutaj jest piękno egzystencji


اغتراب

[المتقارب]

سَمِئْتُ اغْتِرَابِي وَطُولَ السَّفَرِ
وَلَمْتُ عَلَى الْهَجْرِ مَنْ قَدْ صَبَرَ
وَطَالَ اشْتِيَاقِي إِلَى مَنْ أَحَبُّ
مَلَاذِي مِنْ كُلِّ هَذَا الضَّجَرِ
وَأَرْئُو إِلَى طَيْفِهَا كُلِّ حِينٍ
وَفِي كُلِّ حِينٍ أَرَاهُ ظَهَرَ
فَطَيْفُ الْحَبِيبَةِ إِمَّا بَدَا لِي
هُوَ الشَّمْسُ فِي غُرْبَتِي وَالْقَمَرُ
أَخِيفُ إِلَيْهِ لِأَغْرِقَ ذَاتِي
بِدُنْيَا يَطِيبُ إِلَيْهَا النَّظْرُ
وَيَأْمُرُنِي طَيْفُهَا بِالْوَفَاءِ
فَادْعِينُ دَوْمًا لِمَا قَدْ أَمَرَ
يُحَرِّكُ فِيَّ الْحَنِينَ إِلَيْهَا
إِلَى عَالَمٍ فِي سَنَاهَا انْحَصَرَ

Jest dla mnie widoczne, ale jednocześnie ukryte
Jeśli jej postać przemknie przez mą wyobraźnię
Widzę, że nadchodzi wszystko, czego pragnę.
Wylewa się na mnie kielich z nektarem
Moje serce się cieszy a sny na jawie nabierają
kolorów
Wokół mnie tańczą niebiańskie hurysy
Tańczą na nutach brzmienia liry.
Jeśli je poproszę, przyniosą mi pyszny napój,
Gdy spojrzę w drugą stronę, to ujrzę piękno
dziewic
Piękna o magicznych licach
W których spotykają się zagubieni oraz dobrze
znający drogę.
O wąskiej talii poruszająca się z gracją,
Gałęzie drzew się ku niej skłaniają
Dokładnie tak! Jej sny są światem piękna
W którym pojawiają się cudowne obrazy.
Jeden za drugim.
Nie jestem niczym prócz tęsknoty za jej
doskonałością
Jest moim powietrzem

فَمَا هِيَ إِلَّا جَمَالُ الْوُجُودِ
بِمَا بَانَ مِنْ سِحْرِهِ وَاسْتَتَرَ
إِذَا مَرَّ فِي خَاطِرِي رَسْمُهَا
أَرَى كُلَّ مَا أَشْتَهِي قَدْ حَضَرَ
تُدَارُ عَلَيَّ كُؤُوسُ الْمُنَى
وَيَفْرَحُ قَلْبِي وَيَحْلُو السَّهْرُ
وَتَرْقُصُ حَوْلِي صَبَايَا الْجِنَانِ
عَلَى نَعْمٍ مِنْ رَيْنِ الْوَتْرِ
فَمِنْ ذَاتِ لَفْظٍ رَخِيمٍ شَهِيٍّ
وَمِنْ ذَاتِ لَحْظٍ جَمِيلِ الْحَوْرِ
وَعَيْدَاءِ سَاحِرَةِ الْوَجْنَتَيْنِ
تَلَاقَى الدَّلَالُ بِهَا وَالْخَفَرُ
وَهَيِّفَاءِ مَاسَتْ بِقَدِّ مَشِيقِ
فَمَالَتْ عَلَيْهَا عُصُونُ الشَّجَرِ
بَلَى! طَيْفُهَا عَالَمٌ مِنْ جَمَالِ
تَوَالَّتْ بِهِ كُلُّ هَذِي الصُّوَرِ
فَمَا بِي شَوْقٌ لِغَيْرِ سَنَاهَا
وَمَا لِي غَيْرُ هَوَاهَا وَطَرِ



O moje przeznaczenie, nie oddzielaj mnie
nigdy od niej

Bo tylko głupiec opuściłby niebiosa piękna

Nędzny jej dom rodzinny jeśli nie uznaje jej za
ideał.

Zaprowadź mnie z powrotem do niej,

Ponownie z całą intensywnością

Wzmóż moją miłość ku niej, o moje przeznac-
zenie...

7/10/1994



رَمَانِي تَرْفُقْ وَلَا تُشْقِنِي
فَمِنْ جَنَّةِ الْحُسْنِ بَسَّ السَّفَرُ
وَبَسَّ الدِّيَارُ إِذَا لَمْ تَكُنْ
مَقَامًا لِأَجْمَلِ مَنْ فِي الْبَشَرِ
فَعُدُّ بِي إِلَيْهَا حَمِيمًا مَشُوقًا
وَرِدُنِي غَرَامًا بِهَا يَا قَدْرُ

تومبكتو - جمهورية مالي

1994/10/7

Twoja wartość w moim oku

Znałem cię przed tym zanim wiedziałem czym
jest zakochanie

Byłem jak skała

Twoje wyobrażenie przed moimi oczami

Kocham cię a moja miłość do ciebie w mym
sercu zostanie

I będzie piła z mych żył

Do tej pory żyłem z nią w lojalności

Wiec coś dopiero będzie z miłością?

Kiedy wspomnisz o miłości

Stanę na baczność

Gdy nie mogłaś spać

Opiekowałem się twym sercem

Spałem z otwartymi oczami

I nigdy się nie znudziłem

Byłem ci bliższy niż ktokolwiek

منازلكم بعيني

[الوافر]

عرفتُكَ قبلَ يعرفُنِي الغَرامُ
أنا الصَّبُّ المعنَى المستهَامُ
وَطَيَّفُكَ حَاضِرٌ أَبَدًا بذهني
وفي جَنبِي طَابَ لَهُ المَقَامُ
وَحُبُّكَ في حنايا القلبِ باقٍ
مدى الأزمانِ يرضعُهُ الوئَامُ
لئنْ جادَ الوفاءُ وعشتُ فيه
على مرِّ السنينَ فذا الغَرامُ
إذا نُكِرَ الغَرامُ نُكِرْتُ فيه
فجسمي هدَّةٌ - ويحي - السَّقَامُ
وأذكرُ أَنني قد عشتُ دهرًا
بِقَلْبِكَ حينَ حَارَبَكَ المَنَامُ
وفي عينيكِ نمتُ قَريِرَ عينٍ
عزيرًا - طولَ عُمرِكَ - لا أضَامُ

Nawet gdy spaliśmy razem
Ja nie spałem
Nie wiem kochanie czy się znudziłaś czy
Może inni podsycali twe wątpliwości
Albo to moje wyobrażenie uległo zepsuciu
Przez ból głowy z powodu bezsenności
W moim sercu, moich oczach i mojej duszy
Jesteś dla mnie wszystkim
A moja miłość doprowadza mnie do łez
Jak Busajna albo Dżamil⁽¹⁾, nie krzywdzimy się
Czy myślisz że po tym wszystkim co
powiedziałem, wiem że jesteś taka jak ja
Czy możemy być jeszcze razem?
30/12/1993

(1) Dżamil Ibn Mamar – poeta arabski okresu umajjadzkiego, bohater legendy o niespełnionej miłości do kuzynki Busajny.

فكنتُ إليكِ أقربُ من قريبٍ
ولا بالودِّ يَعْدِلُنِي الأَنَامُ
ولا أدري حبيبي إن سلَوْتُمُ
أم الذَّكْرَى يَغْذِيهَا الضَّرَامُ
أم الأَطْيَافُ أزعجها صراعُ
وطيفي في حناياكِ يُسَامُ
ففي قلبي وفي عيني وروحي
منازلُكم بأعلاها تُقَامُ
وحبِّي طهرُهُ باقٍ لنَبْقَى
كـ «بُثْنَةَ» أو «جميلٍ» لا نُلامُ
فهل بقي الودادُ وأنتِ مثلي
أنا الصَّبُّ المَعْنَى المستَهَامُ؟

1993/12/30

Moje noce osiwiały przeze mnie

Moje noce osiwiały przeze mnie
Pokonywałem noce aż się zestarzały
A teraz w ciągu dnia widać mą siwiznę
Wszystkie moje ścieżki były wyboiste
I pełne zakrętów
W mej wyobraźni widzę me kochanie
Zajmuje szczególne miejsce którego nie można
wymazać
Nasze lata minęły, jak miraż
A teraz dni mi się dłużą
Moje serce pyta
Czy warto było się rozstawać
Z bólem w ustach wyszeptuję odpowiedź
O moje serce, myślałem że będziesz cierpliwe
Wiec wezmę to za komplement

شَيْبَتُ لَيْلِي

[الوافر]

فَهَزَّتْ اللَّيْلَ حَتَّى شَابَ لَيْلِي
لِيَبْدُو شَيْبَهُ الْوَضَّاحُ صُبْحًا
وَأَشْقَانِي الْمَسِيرُ طَوَالَ دَرْبِي
يَهَيْبُ بِهِ الشَّقَاءُ صُؤْيَ وَمَنْحَى
تَمَنِّيَنِي الرَّؤْيَى لُقْيَا حَبِيبٍ
لَهُ زِكْرِي بِقَلْبِي لَيْسَ تُمْحَى
مَضَّتْ أَعْوَامُنَا وَعَدَّتْ سَرَابًا
وَيَوْمِي طَوْلُهُ كَالدَّهْرِ أَضْحَى
يُسَائِلُنِي الْفَوَادُ وَقَدْ تَرَدَّى
أَنْعَقِدُ وَالْفِرَاقُ الصَّعْبُ صُلْحًا؟
فَقُلْتُ لَهُ وَفِي حَلْقِي مَرَارٌ
بِحَسِّ مُرْهَفٍ وَالصَّوْتُ بُحَا
ظَنَنْتُكَ يَا فَوَادُ مُعِينَ صَبْرِي
وَأَسْمَعُ مِنْكَ رَغَمَ الْبَيْنِ مَدْحًا

Widzę kolego że narzekasz na miłość
Rany się powiększają i wzmagą się ból
Czy zapomniałeś że ciężka podróż się skończyła
A teraz chcesz spać?
Czy to jakiś żart
Nie zauważyłeś że twoja cierpliwość
utrzymywała się przez lata
A miłość gotowa była przenosić góry
A dziś wracasz pokonany i cierpiący
I opowiadasz o naszym sekrecie ludziom
Chciałbym żebyś tu była moja miłości żeby
zobaczyć jak cierpliwość się skończyła
Nasze spotkanie nadeszło po cierpieniu
Wnętrznosci wyczerpane łkaniem
Pokonywałem lata mieczem cierpliwości
Który nie wiedział co to zachwianie
Tworzę dla ciebie poemat z melodii
nieskończoności
Nie przestanę nigdy pisać bo moje wiersze
tworzy tęsknota do ciebie
Która jest wieczna i trwała jak pieczęć
Nie widzisz co zrobiłem

وَجَدْتُكَ يَا رَفِيقَ الْعِشْقِ تَشْكُو
 فَزِدْتَ بِي الْجُرُوحَ أَذَى وَجْرَحَا
 نَسِيتَ مَشَقَّةَ كَالدَّهْرِ وُلَّتْ
 وَتَجَسُّو الْيَوْمَ؟ مَا أَفْسَاكَ مَرْحَا
 أَلَمْ تَرَ أَنَّ صَبْرَكَ عَاشَ دَهْرًا
 وَعِشْقَكَ قَدْ بَنَى لِلْحُبِّ صَرْحَا
 وَعُدْتَ الْيَوْمَ مَهْزُومًا تُعَانِي
 تُذِيعُ السَّرَّ إِعْلَانًا وَبَوْحَا
 فليتكَ يَا حَبِيبِي الْآنَ قُرْبِي
 لِتَشْهَدَ كَيْفَ أَنَّ الصَّبْرَ شَحَا
 وليتكَ يَا فَوَادُ صَبَرْتَ صَبْرِي
 لِتَبْقَى فِي فَمِ الْإَيَّامِ فَوْحَا
 فَلُقْيَانَا وَشَيْكَ بَعْدَ نَائِي
 وَإِيقَادِ الضُّلُوعِ بُكْيَ وَنَوْحَا
 تَحَدَّيْتُ السَّنِينَ وَكَانَ سَيْفِي
 حديدَ الصَّبْرِ لَا يَهْتَرُ بَرْحَا
 أَصَوغُ الشُّعْرَ لَحْنًا سَرْمَدِيًّا
 تُدْعِدُّهُ الْمَنَى وَالشُّوقُ أَوْحَى

Noce osiwiwały przeze mnie
I teraz są jasne jak dzień
Będę pisał dla twoich oczu
Ale cóż to, moje wiersze są jak kropla w morzu
30/7/1993

أَلَسْتُ أَنَا الَّذِي هَزَنْتَ جُفُونِي
بَلِيلِ السُّهُدِ حِينَ اللَّيْلِ أَضْحَى
أَلَمْ تَرَ أَنَّني شَيَّبْتُ لِيْلِي
لِيَبْدُوَ شَيْبُهُ الْوَضَّاحُ صُبْحًا؟

1993/7/30

Pamiętaj mnie

Pamiętaj mnie za każdym razem gdy twoje
serce wzruszy się z czułości

A ja szybuję po twoich myślach

Za każdym razem gdy cierpię rozłąkę,
moje serce jest jak zaćmienie

Pamiętaj mnie

Gdy niebo się zachmurzy

a ptak nie przestanie śpiewać

Bo uczucie wzniesie go ponad gwiazdy

I pokona wszelkie przeciwności

Pamiętaj mnie

Pamiętaj mnie za każdym razem gdy wspomi-
nasz młodość

Za każdym razem gdy mnie wspominasz będę
się cieszył tym stanem

Bo raczkując wierzyłem że szybuję,

tak wielka już wtedy była moja miłość

Pamiętaj mnie

اذكُرِينِي

[الرمل]

اذكُرِينِي كُلَّمَا حَنَّ الْفؤَادُ
وَبَدَتْ بِالْأَفقِ ذِكْرَائِي تَطُوفُ
وَإِذَا مَا أَتَعَبَ الْقَلْبَ الْبِعَادُ
وَتَوَارَى قَمْرِي عِنْدَ الْخُسُوفِ
اذكُرِينِي

اذكُرِينِي عِنْدَمَا تَبْدُو الْغُيُومُ
فِي سَمَائِي وَبِهَا الطَّائِرُ غَرْدُ
لِيُنَاجِي خِلَّهُ فَوْقَ النُّجُومِ
مُسْتَثَارًا هَائِمًا لِلْحَبِّ أَنْشَدُ
اذكُرِينِي

اذكُرِينِي كُلَّمَا هَبَّتْ صَبَا
وَسَرَتْ فِي رِكْبِهَا رُوحِي تَطِيرُ
لِمَعَانٍ حَيْثُ حُبِّي وَالصَّبَا
قَدْ قَضِينَا وَطَرًّا مِنْهُ يَسِيرُ
اذكُرِينِي

Pamiętaj mnie gdy widzisz ptaka
płaczącego za swoim ukochanym
I za każdym razem gdy rosa dotyka kwiatka 19
rankiem w deszczowy dzień, czekając na słońce

Pamiętaj mnie

Pamiętaj mnie gdy kwiat rozkwita
i ukazuje całe swe piękno

A jego zapach się rozprzestrzenia
nawet w ciemnościach

Pamiętaj mnie

Pamiętaj mnie gdy wiosna przychodzi
i rozsiewa zapach po całym świecie

I mój duch się odradza jak niemowlę
które zachwyca się przyrodą

Pamiętaj mnie

Pamiętaj mnie za każdym razem gdy usłyszysz
słowika

wydającego z siebie rozpaczliwe kwilenie

Melodia cytry sprawia że serce staje się smutne

I zaczyna płakać w rytm melodii

Pamiętaj mnie



اذكُرِينِي كَلِّمًا الطَّيْرُ شَدَا
 نَائِحًا يَبْكِي حَبِيبًا فَقَدَهُ
 وَإِذَا مَا لَامَسَ الْوَرْدَ النَّدَى
 فَجَرَ يَوْمٍ نَاعَسٍ يَبْغِي غَدَهُ
 اذكُرِينِي

اذكُرِينِي كَلِّمًا الْوَرْدُ تَفْتَحُ
 بِرِيَاضٍ كُلُّ مَا فِيهَا جَمِيلُ
 وَإِذَا مَا عِطْرُهُ يَسْرِي وَيَنْفَعُ
 بِمَكَانٍ ضَمَّنَا عِنْدَ الْأَصِيلُ
 اذكُرِينِي

اذكُرِينِي كَلِّمًا جَاءَ الرَّبِيعُ
 نَائِحًا عَطْرَ زُهْرٍ بِالْفَضَاءِ
 يَجْتَلِي الرُّوحَ طَهُورًا كَالرَّضِيعِ
 يَتَغَنَّى بِتِرَانِيمِ السَّمَاءِ
 اذكُرِينِي

اذكُرِينِي كَلِّمًا غَنَّى طَرُوبُ
 يَنْفُثُ اللَّوْعَةَ فِي صَوْتِ حَزِينُ
 وَرَنِينَ الْعُودِ قَدْ أَشْجَى الْقُلُوبُ
 فَغَدَّتْ تَبْكِي عَلَى وَقَعِ الرَّنِينِ
 اذكُرِينِي



Pamiętaj mnie za każdym razem
gdy poranek wdycha świeżą bryzę,
a kochanek nie poznał smaku
zwodniczych warg.

Pamiętaj mnie

Pamiętaj mnie wtedy gdy noc
nie potrafi zmrużyć oka
myśląc o pięknie twojej sylwetki
będnącej ucieleśnieniem miłosnych wyobrażeń

Pamiętaj mnie

Pamiętaj mnie za każdym razem gdy świat nie
będzie przyjazny

I wspomnienia wyblakną

A ciężkie młodzińcze lata zostaną w tyle
tak samo jak uczucie zawieszenia pomiędzy
tęsknotą i czułością

Pamiętaj mnie

Pamiętaj mnie za każdym razem gdy zostaniesz
sam

A odległość niemiłosiernie wzmaga uczucie

I jeśli twym wargom znany jest jedynie smak
rozpaczy

Chodź ze mną spijać łzy wiecznego deszczu

Pamiętaj mnie



اذكريني كلما ثار القطا
 يملأ الأفق صياحا ونحيب
 يذرع الكون وقد حث الخطى
 تائها يبحث عن مغنى الحبيب
 اذكريني

اذكريني كلما الفجر تنفس
 ومحب لم يذوق طعم الرقاد
 وإذا ما الليل أغفى حين عسعس
 وجئت روحك تسقيني الوداد
 فاذكريني

اذكريني كلما العمر تصرم
 و (سنوني) رحلت خلف السنين
 وشبابي بعد عز قد تهدم
 وضياعي بين شوق وحنين
 اذكريني

اذكريني كلما صرت وحيد
 يعصر البعد فؤادا مستهام
 وإذا ما شفق الوجد فريده
 فتعالى نشرب الدمع مدام
 واذكريني



Pamiętaj mnie o moja ukochana
W swej miłości o poranku i wieczorem
Za każdym razem gdy nadchodzi świt
W mych nocach, rozjaśnianych jedynie od-
biciem nieba w szkle nocnej lampki
Pamiętaj mnie
Pamiętaj mnie za każdym razem gdy usłyszysz
me modlitwy
Spowodowane chorobą mego serca z miłości
ku tobie
A mój śpiew jest melodią, która rozczuła ten
świat
Moje uczucie, o kochanie, wzywa cię
Pamiętaj mnie
Pamiętaj mnie gdy życie przeminie
I poczujesz się jak na dnie przepaści
Pamiętaj gdy nasz czas przeminie
Bo w nim jest powracający duch naszej miłości
Pamiętaj mnie

20/4/1978



اذكُرِينِي يَا حَيَاتِي مُدْنَفَا
 فِي هَوَاكِ فِي صَبَاحٍ وَمَسَاءٍ
 كُلَّمَا أَشْرَقَ صَبِيحٌ أَوْ غَفَا
 فِي لِيَالِي السُّهْدِ مِصْبَاحِ السَّمَاءِ
 اذكُرِينِي

اذكُرِينِي كُلَّمَا نَجَّوَيْ شَابَتْ
 وَقَضَى الْقَلْبُ عَلِيلاً يَرْتَجِكُ
 وَغِنَائِي نَعْمَةً فِي الْكُونِ ذَابَتْ
 وَفَوَادِي يَا حَيَاتِي يَفْتَدِيكَ
 اذكُرِينِي

- اذكُرِينِي إِذْ مَدَى الْعُمُرِ انْقَضَى
 وَتَوَيَّنَا بَيْنَ أَسْدَافِ الْأُحُودِ
 - اذكُرِي أَنْ زَمَانًا قَدْ مَضَى
 فِيهِ رُوحَانَا إِلَى الْحُبِّ تَعُودُ
 اذكُرِينِي

1978/4/20



Reklamacja

Wstrząsa mną tęsknota, ogarnia westchnienie i
duszą troski

Gdy sobie ciebie przypominam

Ból skręca serce

A desperacja wbija w nie swe kolce

Moja cierpliwość stanęła na skraju serca

I zapierała się że wcale nie narzeka

Moje serce słucha napomnień i jest wytykane
palcami

Każdej nocy gdy krzyczę twoje imię

Moja tęsknota oskarża mnie za wybór

którego dokonałem spotykając cię

Skoncentruję się na mych planach i celach

Ale czy sprowadzi mnie to z powrotem do ciebie?

Takie jest życie, takie są jego trudy

Nawet jeśli spotka mnie szczęście, to tego nie
przyuważę

شكوى

[البيسط]

يَهْزُنِي الشَّوْقُ وَالْأَهَاتُ تَنْفَجِرُ
وَتَحْتَوِينِي هُمُومٌ يَوْمَ ذِكْرِكِ
وَتَعَصِرُ الْقَلْبَ أَلَمٌ مُبْرَحَةٌ
يَزِيدُهَا الْيَأْسُ إِيْلَامًا كَأَشْوَاكِ
وَيَنْزَوِي الصَّبْرُ مَشْدُوهًا بِزَاوِيَةٍ
مِنَ الْفؤَادِ دَهْتُهُ أَنَّهُ الشَّاكِي
يَلْقَى أَنِينِي سَمِيعًا كُلَّ جَارِحَةٍ
مِنَ الْأَنْعَامِ وَغَيْرِ الْإِنْسِ إِلَّاكِ
وَكَلَّمَا هَتَفْتُ فِي اللَّيْلِ سَاجِدَةً
يَحْتُ شَوْقِي خُطَاهُ حَيْثُ أَلْقَاكِ
أَطْرَبْتُ فِكْرِي شِعَاعًا وَالنُّهَى شَرَدْتُ
فَهَلْ تُعِيدُ الْحِجَابَ أَحْلَامُ نَجْوَاكِ
هِيَ الْحَيَاةُ شَدِيدَاتُ مَضَائِقِهَا
وَدُرُوءَةُ الْهَمِّ، لَا أَحْظَى بِلُفْيَاكِ

Spakowałem się by iść naprzód
I życzę ci szczęścia na nowej drodze
Minąłem cię, a moja dusza rozkazała mi jak
zwykle
Bym się zatrzymał obok ciebie, w celu na-
cieszenia oczu twym widokiem
Ale nie chcę cię już spotkać
Jednak moja tęsknota walczy ze mną
Boję się o twoje zdrowie
I żeby twe życie było wolne od trosk
Przekonuję sam siebie
że jeśli cię spotkam, to będziemy jak dwa
gołąbki
Chodzę sam i czuję jak troski mnie pokonują
A dzień w którym cię spotkałem zażywam
wciąż jak lekarstwo

3/6/1976



شَدَدْتُ رَحْلِي لِكَيْ أُسَدِيَ مُبَارَكَةً
لِمَنْزِلٍ وَدُعَائِي فِيهِ يَهْنَأُ
مَرَرْتُ وَالنَّفْسُ تَدْعُونِي كَعَادَتِهَا
لِوَقْفَةٍ قُرْبَكُمْ تَهْنَأُ بِرُؤْيَاكِ
لَكِنْ صَدَدْتُ عَنِ اللَّقْيَا يُنَازِعُنِي
شَوْقِي إِلَيْكِ وَخَوْفُ الْعَازِلِ الْحَاكِي
أَخَشَى عَلَيْكَ نُسَيْمَاتٍ مُدَاجِيَةً
مِنَ الْوُشَاةِ تُعَادِي صَفْوَ دُنْيَاكِ
وَأَقْنِعِ النَّفْسَ أَنْ تَتَأَى مُجَانِبَةً
حُلُوَ اللَّقَاءِ فَلَا تَسْعَى لِمَغْنَاكِ
أَثْوِي وَحِيدًا وَأَخْسُو الْهَمَّ مُنْهَزِمًا
وَأَرْتَضِيهِ دَوَاءً يَوْمَ ذِكْرَاكِ
1976/6/3



Wezwanie

Oddam ci mą duszę gdy tylko usłyszę wezwanie
Moje troski mnie palą
A uczucie ku tobie stało się promykiem
Które swym światłem sięga nieba
I wypełnia nim każda planetę w przestworzach
Światło pomiędzy twymi oczami tworzy tajem-
ny napis
Czy wystarczy nocy by spotkać
twój słodki świt przyzywający wezwanie
Och moja przeszłości czyż pamiętasz miłość za
dziecka
Jest jak stukot wodospadu
I jest w nim nadzieja na nasze spotkanie
Nawet jeśli nie ubierzemy się odświętnie
Jakże bosko upływa nam życie
A bolesna rozłąka odstrasza

نداء

[الخفيف]

لِكَ رُوحِي أَمَا سَمِعْتَ النِّدَاءَ
فَهُمُومِي قَدْ أَوْرَثَتْ نِي الْعِنَاءَ
وَخَنِينِي إِلَيْكَ أَضْحَى شُوعَاً
قَدْ تَعَالَى فَمَسَّ حَتَّى السَّمَاءَ
مَلَأَ الْكَوْنَ وَالْفَضَاءَ وَأَمْسَى
بَيْنَ عَيْنَيْكَ يَسْكُبُ الْأَضْوَاءَ
إِذْ سَرَى اللَّيْلَ طَوْلَهُ لِيُلاقِي
فَجْرَكَ الْحُلُوقِ يَنْضَحُ الْأَنْدَاءَ
إِيهِ أَمْسَى أَتَذْكُرُ الْحُبَّ طِفْلاً
فِيهِ غَنَّى شَلَالُهُ كَيْفَ شَاءَ
فِيهِ مَلُّ اللَّقَاءِ مِنَّا وَإِنَّا
مَا اذْتَوَيْنَا وَلَمْ نَمَلْ اللَّقَاءَ
كَيْفَ تَجْرِي الْحَيَاةُ فِينَا إِلَهِي
وَالْبِعَادُ الْأَلِيمُ هَذَا الرَّجَاءَ

O nie, ja nie zgodzę się na rozłąkę
A czas nie stłumi wezwania
Bo moja miłość nie przestaje nadchodzić
i jest to bogactwem przewyższającym wszystko
inne
Dla ciebie poświęcam swego ducha i życie
Wszystko czym jestem poświęcam tobie
O mój duchu czyż słyszałeś wezwanie?
Czy może wołam na marne?
Moje wezwanie nie straci na aktualności
By w końcu przywrócić mą pasję
Nieboskłon trzęsie się od słodczy śpiewu
To ja nauczyłem ptaki śpiewać
I jeśli nie usłyszysz gruchotu dnia
Który jest mym darem dla zarośli gajów
Lub jeśli usłyszysz wzmagający się śpiew
ptaków
Który uświetnia ziemię, marzenia i blask dnia

أنا لن يُوقِفَ البِعَادُ حِينِي
لا ولن يَحْنُقَ الزَّمَانُ النَّدَاءَ
ذاك حُبِّي فلا يَزَالُ أَتِيًّا
دَفَّقَهُ النَّثْرُ جَاوَزَ الْجَوَازَ
لكِ رُوحِي ومُهَجَتِي وسِنِينِي
كُلُّ ما بي أَهْدِي إِلَيْكَ فِدَاءَ
هل سَمِعْتَ النَّدَاءَ يا إِلْفَ رُوحِي
أَمْ هَدِيرُ النَّدَاءِ وَلَّى هَبَاءَ
سَيَظِلُّ النَّدَاءُ يَسْرِي وَيَدْوِي
لِيُعِيدَ الهَوَى إِلَيَّ بِهَاءَ
وَيَهْزُ الفَضَاءَ حُلُو التَّغْنِي
أنا مَنْ عَلَّمَ الطُّيُورَ الغِنَاءَ
فإِذَا ما سَمِعْتَ يَوْمًا هَدِيًّا
فَهُوَ فَتْنِي مَنَحْتُهُ الوَرْقَاءَ
أَوْ سَمِعْتَ الطُّيُورَ فِي الرُّوضِ تَشْدُو
تُطْرِبُ الرُّوضَ والرُّؤَى والسَّنَاءَ

To jest to czego się nauczyłem z pieśni
Używam tego jak lekarstwo
Oddam ci duszę
Tylko się ze mną spotkaj
Bo nic nie mam z tych trosk jedynie zmartwienia.
30/10/1992



ذاك مما تَعَلَّمْتُهُ مَزِيْجًا
من غِنَائِي إِذْ أَرْتَجِيهِ دَوَاءً
لِكِ رُوحِي رُدِّي إِلَيَّ لِقَاءً
فَهُمُومِي قَدْ أَوْرَثْتُنِي الْعَنَاءَ
1992/10/30



Wczorajsze wydarzenie

Oddawałem się marzeniu w ciemnościach nocy
Złapany na gorącym uczynku, zatopiony
zostałem w jej głębi

Więziłem duszę w piersi

By nie mogła w swych troskach wołać o pomoc
Niekończąca się noc nie dawała mi ukojenia

Moje serce zwalniało rytm

A trzewia palił głód niemiłosierny, bolało i paliło

Wciąż przywołuję wydarzenie wczorajszego dnia

Niestety echo wczorajszego dnia minęło bez-
powrotnie

Nie mogłem znaleźć obok mnie mej ukochanej

Tej która karmiła mnie słodyczą

Nikt z mych przyjaciół nie wstawił się za mną
u niej

By sprowadzić ją z powrotem do mego życia

Nawet powietrze sprzysięgło się przeciwko mnie

حديثُ أمسي

[الوافر]

ظلامُ الليلِ أدركهُ التَّمَنِّي
فَأَحْفَاهُ وَغَابَتْ فِيهِ عَيْنِي
حَبَسْتُ الرُّوحَ فِي صَدْرِي لَكِي لَا
تُنَاجِي بِاللَّهُومِ رَوَى كَوْتُنِي
وَبُطْءُ اللَّيْلِ أَرْهَقَنِي وَأَفْنَى
تَنَاهَيْدِي وَوَجْدِي لَيْسَ يُغْنِي
أَلْوَكُ الهَمِّ فِي أَعْمَاقِ نَفْسِي
فَيُضْنِي وَاللُّوَاعِجُ أَحْرَقَتْنِي
وَأَجْتَرُّ الحَدِيثَ حَدِيثَ أَمْسِي
وَقَدْ حَجَبَ الزَّمَانُ صَدَاهُ عَنِّي
فَلَا أَجِدُ الحَبِيبَ دَنَا لِقُرْبِي
وَلَا سَكِرَ الهَوَى يَوْمًا بِلَحْنِي
وَلَمْ أَسْمَعْ مِنَ الأَطْيَارِ شِدْوًا
تُرَجِّعُهُ عَلَى أَوْتَارِ فَنِّي

Wszystko co mam w głowie prowadzi mnie do
płaczu
Nie mogę pozbyć się tej duszności
Kwiaty już nie cieszą mych oczu
pozostał mi po nich jedynie zapach
Morskie fale umilkły
A wraz z nimi moje myśli
Nawet księżyc zaprzecza naszej miłości
A powietrze kłamie mi w oczy że nie widziało
Tamta noc twierdzi że była dla mnie lekarstwem
A ja umieram przez ciężkie rany które mi zadała
Noc przez dekady nie była świadkiem
A teraz nagle chce poświadczać o moich emocjach
Nawet świt nie usłuchał mych narzekań
Chociaż były słyszalne dla każdego ucha
Dlaczego przyjaciele nie przyszli mi z pomocą
Gdy ból mój sięgał zenitu
Moja młodość przeminęła
Wraz z wyschnięciem mej łyzy

وما خَفَقَ القَطَا يَبْكِي هَوَانَا
ولا نَبَضَ الحَيَا بِرُوءٍ غُصْنِي
وَزَهَرُ الرُّوضِ كَفَّ عَنِ التَّنَاجِي
بِفَوْحِ العَطْرِ يَسْكُوبُهُ بِدَنِّي
وَمَوْجُ البَحْرِ الجَمَهُ سُكُونُ
فَغَابَ بِمَوْجِهِ فِكْرِي وَظَنِّي
وهذا البَدْرُ أَنْكَرَ أَنْ رَأَانَا
وقد شَهِدَ الهَوَى عَيْنَانَا بَعِينِ
وذاك اللَّيْلُ أَنْكَرَنِي جِرَاحًا
يُداوِيهَا وقد قَارَيْتُ حَيْنِي
كَأَنَّ اللَّيْلَ لَمْ يَشْهَدْ عُهُودًا
تُوثِّقُهَا تَبَارِيحِي وَحُزْنِي
وهذا الفَجْرُ لَمْ يَسْمَعْ شِكَاةً
يَخِجُ أَنْيُنَهَا فِي كُلِّ أُذُنِ
لماذا لا يُواسِينِي عَذُولِي
وقدْ أَنْ العَذَابُ وَصَارَ يُضْنِي
شَبَابِي قد نَوَى مُذْ جَفَّ نَبْعِي
وَأَهْدِرَ مَاؤُهُ يَوْمَ التَّجَنِّي

W dniu gdy przyszedłem zebrać plony tego co
posiałem

Zorientowałem się że już nic nie mam

Moje serce potrafi przebaczać

Nawet Eden⁽¹⁾ nie ma takiego miłosierdzia

Ogień mego serca został rozbuchany, a moja
dusza to skowyczący jeniec

W więzieniu nocy. o nocy tęsknoty, przestań
mnie nawiedzać

Ciemność nocy przeminęła, jednak już żadna
noc nie będzie dla mnie łaskawa

A moje powieki nie zaznają odpoczynku.

26/8/1980

(1) *Biblijny raj.*

فَمَنْ ذَا يَرْحَمُ الْقَلْبَ الْمُعْنَى
بِحَبِّ خَلَّتْهُ جَنَاتِ عَدْنِ
فَشَبَّتْ نَارُهُ تَرَعَى بِرُوحِ
تَنْوُءٍ بِأَسْرِهَا فِي لَيْلِ سِجْنِ
لِيَالِي الشُّوقِ كُفِّي عَنْ نِدَائِي
فَلَنْ أَلْقَاكَ حَتَّى بِالتَّمَنِّي
ظَلَامُ اللَّيْلِ غَابَ فَلَظْلَامُ
يُورِّقُنِي وَيَشْقَى فِيهِ جَفْنِي

1980/8/26

